

(Corriere dello Sport - R.Maida) Nazwijcie to biletem na wizytę na portalach społecznościowych. Roma tweetuje, Patrik Schick rysuje. Wystarczył ośmiosekundowy film opublikowany przez klub na Twitterze, w którym ostatni transfer zdobywa pięknego gola (jednego z trzech wczoraj strzelonych) w minigierce, aby zapalić fantazję kibiców, którzy mają nadzieję zobaczyć go od razu na boisku w sobotę w Genui.

Nie jest to tylko w tej sytuacji marzenie. Schick będzie na pewno powołany na wyjazd na stadion, na którym stał się sławny, przeciwko starym przyjaciołom z Sampdorii, gdyż dał wystarczające gwarancje fizyczne w pierwszych dziesięciu dniach treningów w Trigorii. Ma tylko kilka minut w nogach, zatem usiądzie na ławce i ewentualnie weźmie udział w końcówce meczu. Na pewno jednak nie można z niego skorzystać od pierwszej minuty, gdyż nie wytrzyma sportowego stresu. Nawet przez całą jedną połowę. Schick płaci za długi brak aktywności po Euro U21 i niepewność odnośnie swojej przyszłości. Zaczął trenować praktycznie, trenować na poważnie i z precyzyjnym programem, odkąd został pozyskany przez Romę.

Jednak popularna ciekawość i ciekawość samego Di Francesco są nieuchronne. W przeciwnym razie nie można byłoby wytłumaczyć reakcji na oficjalne wideo Romy: Schick, w ciemnej koszulce, dochodzi do bezpiecznej piłki, po złym zagranieniu Gerson, pozwala piłce się odbić i z lewej, preferowanej nogi, uderza wysoko i mocno za plecy młodego bramkarza, Romagnolego. Otrzymuje aplauz od kolegów, jak również obszar cyfrowy klubu, z tysiącami odtworzeń na całym świecie.

W programie technicznym Schick będzie wchodził do zespołu krok po kroku. Uda się na ławkę również w najbliższy wtorek, w wieczór powrotu Ligi Mistrzów na Olimpico, przeciwko Atletico Madryt, aby potem być może zadebiutować w pierwszym składzie w kolejną sobotę, na Olimpico, przeciwko Veronie. Na jakiej pozycji? Być może swojej, środkowego napastnika. Aby zacząć i być może go odblokować, powinno to być bardziej przystępne rozwiązanie, z Dzeko na ławce, aby odpoczął wśród mnóstwa meczów. Rozwiązań ofensywnych w Romie nie brakuje: fascynujące wyzwanie polega na tym, aby sprawić, by współistniały w tym samym meczu.

Autor: abruzzo